

# Przewodnik po Eucharystii



## Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

**Msza św. jest ofiarą Jezusa Chrystusa. Jest także ofiarą Kościoła i osobistą ofiarą każdego z nas. W trakcie składania darów zostajemy wezwani do aktu ofiarnego – oddania Bogu naszych serc, najdroższego daru składanego w świątyni naszych dusz. To oznacza przyniesienie całego życia i złożenie go na ołtarzu.**

Eucharystia jest drogą uświęcenia. Na tej drodze trzeba utracić wszystko, by zyskać wszystko, czyli Boga. Aby dojść do zjednoczenia z Bogiem, musi umrzeć wszystko, co żyje w duszy. Dopiero wtedy można naprawdę żyć Eucharystią, Bogiem, który umarł dla mnie i zmartwychwstał.

### Odcinek 32:

## LITURGIA EUCHARYSTYCZNA – Obrzęd przygotowania darów ofiarnych (2)

### Najcenniejszy dar

Najważniejszym darem i zarazem ofiarą mszalną jest sam Jezus Chrystus. Podczas Mszy św. Jezus składa siebie w ofierze Bogu Ojcu, jednocześnie ofiaruje się nam cały. Daje nam swoje Ciało, swoje życie, swoją wszechmoc, swoją mądrość, swoją miłość. Istotą całego życia Chrystusa była ofiara z własnego życia dla nas i za nas.

Kiedyś ta część Mszy św. nazywała się *ofiarowaniem*, ale dziś mówimy, że jest to *przygotowanie darów ofiarnych*. Złożenie darów i towarzyszące modlitwy kapłana nie należą do właściwego ofiarowania Mszy św., a jedynie do wstępu. Stanowią symboliczny wyraz naszego jednoczenia się z ofiarą Chrystusa. Dlatego też kapłan unosząc do góry patenę z chlebem, mówi: „(...) dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który (...) Tobie (...) przynosimy (...)”. Kapłan nie mówi: „który Tobie ofiarujemy”, bo ofiarować będziemy nie chleb i wino, ale Ciało i Krew Chrystusa. Dokona się to w modlitwie eucharystycznej, w czasie konsekracji, po przeistoczeniu, kiedy Chrystus stanie się obecny na naszych ołtarzach jako Ofiara i Kapłan.

Najwspanialszym i największym darem, największą ofiarą jest ta złożona z własnego życia, tak jak to uczynił dla nas Jezus. Całe Jego życie było przygotowywaniem się na ten ostatni akt oddania, którego dokonał na krzyżu, jako cenę naszego odkupienia. Ten akt ponawiany jest w czasie każdej Mszy św., tyle że w bezkrwawy sposób. Mowa o tym w Liście do Hebrajczyków, we fragmencie odnoszącym się do Syna Bożego: „Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże” (10, 5-7).

Msza św. jest dziękczynieniem, które Jezus składa Bogu Ojcu za dar miłosierdzia – przebaczenia nam naszych win, grzechów, którymi obrażaliśmy Boga Ojca. Jezus Chrystus składa tę ofiarę w imieniu nas wszystkich. Tylko On może w sposób godny złożyć Bogu Ojcu ofiarę, dlatego to On stał się człowiekiem i w naszym imieniu dokonał ofiary prześląbania, pojednania i dziękczynienia.

Człowiek o tyle jest zdolny do prześląbania

Boga Ojca za swe winy, o ile aktem wolnej woli zjednoczy swą ofiarę życia z ofiarą Jezusa Chrystusa. Może wówczas być ofiarą dla Boga Ojca, dziękczynieniem i adoracją, którymi była i nadal jest sama Ofiara złożona przez Chrystusa na Krzyżu.

### Moje dary – ofiarowanie

Aby przyjąć Jezusa, Jego ofiarowanie się mnie (w Komunii Świętej) muszę ofiarować Bogu swoje serce, swoje życie, siebie całego, by Jezus mógł we mnie zamieszkać. **Bóg oczekuje ode mnie serca czystego**, bo tylko serce nieskalane, czyste, ogarnięte łaską może być godnie złożone Bogu w ofierze na ołtarzu.

Moje ofiarowanie jest złożeniem Bogu wszystkiego tego, co od Niego otrzymałem z przeznaczeniem wyłącznie na Jego służbę, aby stało się dla mnie zadatkiem zbawienia. Aby móc otrzymać łaski odkupienia, musi we mnie samym dokonać się śmierć grzechu, która wydarzyła się na krzyżu. Pierwszym krokiem w tym zadaniu jest moje ofiarowanie się z Chrystusem.

Nie ofiaruję swego życia samodzielnie. Mogę to uczynić wyłącznie przez Ofiarę Chrystusa, w Ofierze Chrystusa i z Ofiarą Chrystusa. To właśnie dokona się w następujących etapach liturgii.

Liturgia uczy ofiarnej to ofiarowanie się Jezusa człowiekowi, to równocześnie ofiarowanie się człowieka Jezusowi. Przynoszę swoje życie wraz ze wszystkimi wysiłkami, by współdziałać z Bogiem, by trwać wspólnie w miłości, wraz ze swoimi pragnieniami i gotowością, by pełnić Jego wolę. Składam je na ręce Chrystusa (składając je na ręce kapłana). Poprzez ten akt mówię Chrystusowi: „Jezu, zrób z tym, co zechcesz. Ufam, że uczynisz moje życie tym, czym było i jest Twoje życie. Proszę, uczynić serce moje według Serca Twego”.

Całe nasze życie może i powinno być ustawicznym ofiarowaniem, które oddaje chwałę Bogu, pogłębia nasze zjednoczenie z Nim i sprowadza łaski dla nas i dla świata. Chrystus umarł za wszystkich i chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i otrzymali łaski Jego śmierci i zmartwychwstania. Zatem, kiedy ofiarujemy siebie w ofierze eucharystycznej, módlmy się za wszystkich, których kochamy i za całą ludzkość, aby wszyscy prowadzili życie w posłuszeństwie woli Ojca Niebieskiego.

„Przeto, czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie.” /1 Kor 10,31/

Każdy ołtarz wyznacza to miejsce, na którym ofiara Chrystusa uobecnia się dla zbawienia świata. Uczestnicząc w niej, uczymy się składać w ofierze samych siebie i przyjmować postawę

gotowości wypełnienia woli Bożej w swoim życiu. Ta postawa upodabnia nas do Chrystusa szczególnie wtedy, gdy mimo trudności podejmujemy swoje zadania życiowe i wykonujemy je na miarę swoich zdolności i możliwości. Realizując wolę Ojca, nie tylko jednoczymy się z Jezusem w postawie posłuszeństwa, ale stajemy się również obrazem Jego samego w świecie.

Nie bójmy się dać tego, czego żąda od nas Bóg. On nie żąda niczego, czego nie moglibyśmy uczynić. Jeśli uważamy, że coś jest dla nas niemożliwe, wtedy On sam wleje potrzebną łaskę w nasze serca, byśmy mogli spełnić Jego wolę.

„Panie, daj mi siłę, bym wszystko uczynił, czego ode mnie zażadasz, a wtedy żądaj ode mnie, czego chcesz.” /św. Augustyn/

Dar ofiarny, będący złożeniem siebie samego w ofierze – jak w przypadku Jezusa – dokonuje się przez przygotowanie w wielu małych krokach i ofiarach codziennego życia. Stąd przygotowanie darów ofiarnych oznacza także przyniesienie ze sobą na Mszę św. dzieł miłości, różnych ofiar i wyrzeczeń. Taką ofiarę stanowi choćby mój trud przyjsia do kościoła czy ofiara mojego śpiewu.

Trzeba też pamiętać, że przy składaniu ofiary nie możemy ograniczać się jedynie do trudnych przejawów życia, gdyż składa się ono również z dobra wykonanego, dobra doświadczonego, radości doznanej i radości czynionej. Składając na ołtarzu wino, ofiarujemy Bogu swoje radości i oddajmy pragnienia: tęsknotę za autentyczną wspólnotą, za życiem wolnym od trosk.

Samo ofiarowanie to akt radosny. **Tylko dawca, który daje w hojności serca, który z radością oddaje Bogu wszystko to, czym żyje, jest miłowany przez Boga.**

„Kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg. A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki.”

/2 Kor 9, 6-8/

Składajmy więc Bogu wszystko jako nasz dar. Dopiero taka postawa da nam prawo do pełnej komunii z Chrystusem, którą osiągać będziemy przez posłuszeństwo i spożywanie Jego Ciała i Krwi. „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa?” – pyta retorycznie św. Paweł – „Chleb, który łamieśmy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?”

/1 Kor 10,16/

„Proszę was tedy usilnie, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dawali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, jako wyraz rozumnej służby Bożej.” /Rz 12,1/

Wszystko, co otrzymujemy, należy do Boga, albowiem od Niego pochodzi. Każdy dar jest prezentem od Boga, nawet gdy jest owocem ludzkiej pracy. Wszystkie otrzymane od Boga dary powinniśmy składać Mu w ofierze z dziękczynieniem, z radością. To nasza odpowiedź na Jego Miłość.

Oddajmy Bogu wszystko: nasze ciało, naszą duszę (to, co świadome i nieświadome, przeszłość, obecność i przyszłość, nasz czas, naszą zawodność, nasze słabości, cierpienia i krzyże, radości, miłość, itd.), naszych bliźnich (rodzinę, sąsiadów, współpracowników, przyjaciół i nieprzyjaciół), trudy naszej pracy, naszą własność ▶

► (wszystko to, co posiadamy, także wiedzę, talenty, zdolności). Składajmy na ołtarzu własne duchowe dobra, nasze dobre uczynki, postanowienia, starania. Prośmy o umiejętność ofiarnego i sumiennego spełniania naszych obowiązków. Oddajmy się Jezusowi takimi, jakimi jesteśmy. Bądźmy szczerzy przed Bogiem ze wszystkimi naszymi uczuciami, pragnieniami, myślami, rozproszeniami i innymi niedomaganiem. To wszystko Bóg chce poświęcić we Mszy św. Chrystus oczyści nasze dary, uświęci i zaniesie przed tron Boga jako swoją i naszą ofiarę. Ojciec Niebieski przyjmij ją, chociaż pochodzi ona od ludzi ułomnych i grzesznych, ponieważ przedkłada Mu ją Jego własny Syn.

**Moje ofiarowanie ma także charakter prze-błagalny i zadośćuczynny**, by usunąć resztki grzechów i uchybień. Zdaję sobie sprawę, że jestem niegodny, aby cokolwiek Bogu przynieść, aby cokolwiek Mu ofiarować. Aby moja ofiara stała się Bogu miła, Bóg musi mnie oczyścić ze wszelkiej zmyły grzechu, a także ze wszelkiego egoizmu, który powstrzymuje mnie przed tym, abym Bogu oddał wszystko. To, co mnie powstrzymuje, to wszelki egocentryzm, narcyzm, skupienie na sobie, buta.

Staję przed Bogiem ze świadomością tego wszystkiego, co mnie od Boga oddziela. Proszę, aby oczyścił mnie z tego, co jest skazą mojej osoby – z wszelkiej słabości, z tego, co jest we mnie nadal „starym człowiekiem”, wciąż jakby „nieochrzczonym”, wciąż nieprzemienionym. Czynię to, aby nic nie stanęło na przeszkodzie podczas składania Bogu tej jednej, najważniejszej, niepokalanej i czystej ofiary, jaką jest Jego Syn w Ciele i we Krwi.

Stojąc przed ołtarzem, uczestnicząc w Eucharystii, tak przemieniamy swojego ducha, aby cokolwiek w nim jeszcze grzesznego mogło całkowicie wygasnąć, a nasze życie nadprzyrodzone wzmagalo się i potężniało. Im bardziej utożsamiamy się z ofiarującym się Chrystusem, im głębiej wchodzimy w zamysły Boże, tym obfitsza w łaski będzie dla nas sprawowana Ofiara.

**Moje ofiarowanie wyznacza próg w Eucharystii**, który mogą przekroczyć tylko dzięki wierze. Ta wiara uświadamia mi, że to, w czym biorę udział, to nie tylko jakieś religijne, pobożne ceremonie, ale to wydarzenie bez precedensu, które nie ma sobie równych. To tutaj składam Bogu chleb i wino, które niebawem staną się Ciałem i Krwią Jego samego. I to właśnie ja – niegodny, słaby, grzeszny – jestem zaproszony, by współuczestniczyć w składaniu ofiary Chrystusa.

Jeśli więc chcemy pobożnie, w pełni przeżyć ofiarowanie, dobrze jest uświadomić sobie z jednej strony Boską hojność (wszystko pochodzi od Boga), z drugiej zaś wszystko to, co my możemy złożyć Mu w ofierze (to, kim jesteśmy, co nas stanowi). Następnie trzeba uznać, że jesteśmy grzesznikami, którzy nie potrafimy sami z siebie złożyć tego największego i najpiękniejszego daru, jakim jest Ciało i Krew Bożego Syna. Jedynie dzięki Bożej łasce, przez ręce kapłana, jesteśmy w stanie to zrobić.

Na każdej Eucharystii Jezus mnie pyta: *Dlaczego do mnie przyszedłeś? Dlaczego chcesz ze mną być? Co dziś chcesz mi ofiarować? Czy chcesz mnie usłyszeć? Czy chcesz się dowiedzieć, co Ja dla ciebie na dziś przygotowałem, czym chcę cię dziś ubogacić?*

Ponieważ nie mamy dość czasu na sformułowanie naszego ofiarowania podczas Mszy św., warto uczynić to jeszcze przed przyjściem do kościoła. Możemy ofiarować się w następujących słowach: „Ojciec Niebieski, w zjednoczeniu z Twoim umiłowanym Synem, Jezusem Chrystusem, nam większą chwałę Twoją, ofiaruję Ci mój umysł, moją wolę, moje ciało i duszę, wszystkie moje

*zdolności, prace, walki, krzyże, smutki, radości, ofiary, modlitwy, wszystko, a szczególnie...*”

Bądźmy hojni w ofiarowaniu.

Stojąc przed Bogiem na Eucharystii, ofiarujemy Mu to, co mamy najlepsze (swoją godność dziecka Bożego; swój czas, by po prostu z Nim побыć; swoją aktualną sytuację życiową). Nie chodzi o to, by Boga zagadywać, ale by również usłyszeć to, co On chce mi podarować. Potrzebna jest tu równowaga między tym, co ja chcę dać, a tym, czym On chce mnie ubogacić. W spotkaniu nie chodzi o to, aby dać Bogu jak najwięcej, ale chodzi też o to, aby przyjąć od Niego dar – to, co On chce mi podarować.

Chrystus – nasz największy skarb – przychodzi na ołtarz po to, abyśmy to my od Niego jak najwięcej czerpali. Przyłączmy siebie i wszystko to, czym żyjemy, do Ofiary Chrystusa, prosząc, by Bóg przyjął nas, stojących przed Nim w pokorze, i napełnił swą mocą na trudy codziennego życia.

### „(..) W duchu pokory i z sercem skruszonym..”

Po podniesieniu pateny z chlebem i kielicha z winem kapłan, głęboko pochylony przed ołtarzem, odmawia po cichu modlitwę błagalną: **„Przyjmij nas, Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym; niech nasza ofiara tak się dzisiaj dokona przed Tobą, Panie Boże, aby się Tobie podobała”**. Słowa te uświadamiają nam z jednej strony naszą ludzką słabość i grzeszność, z drugiej wielkość miłosierdzia Boga, który nam, niedoskonałym ludziom, daje udział w swych tajemnicach. Aby dobrze je przeżyć, potrzebne są pokora i „serce skruszone”.

Kapłan wypowiada te słowa w swoim imieniu i w imieniu nas wszystkich. Sprawując liturgię eucharystyczną, jako szafarz tej Ofiary, mocą specjalnej władzy dokonuje święceń właściwego aktu ofiarnego, który prowadzi ludzi do Boga. Wszyscy, którzy w Eucharystii uczestniczymy, nie składamy ofiary tak jak on, ale włączamy się w nią mocą kapłaństwa powszechnego, które otrzymaliśmy na chrzcie świętym. Wskazywana w modlitwie „nasza ofiara” to ofiara całego Kościoła, złączona z Ofiarą Chrystusa.

Wyżej przytoczona modlitwa pochodzi z Księgi Daniela. Trzej młodzieńcy, będący w niewoli babilońskiej, zostali wrzuceni do rozpalonego pieca, ponieważ wzywali wiarę w jedyne Boga. Poddani tej torturze śpiewali pieśń pochwalną, w której wzywali całe stworzenie do wychwalania Pana. Jeden z nich, Azariasz, powiedział: *„Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnich. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia. Niech jednak dusza strapiona i duch unizony znajdą u Ciebie upodobanie”* (Dn 3, 38-39).

Można się zastanawiać, jaki jest sens prośzenia Boga o łaskawie przyjęcie Ofiary eucharystycznej. Czyżby mogła nie zostać przyjęta? W modlitwie tej wyraża się troska o naszą własną duchową dyspozycję. Ofiara Chrystusa jest doskonała i obiektywnie niczego nie może jej brakować. W Eucharystii to my mamy włączyć się w Chrystusowe ofiarowanie siebie Ojcu, a to już zależy od naszej świadomej zgody.

Dlatego ilekroć uczestniczymy w obrzędzie przygotowania darów, wzbudźmy intencję ofiarowania Bogu siebie, wszystkich swoich spraw i całego swego życia – wraz z hostią i winem, albowiem On nie chce naszych ofiar pokarmowych, ale nas samych. Nasze duchowe ofiarowanie najbardziej się Mu podoba. Bóg widzi serce człowieka i tylko On jest w stanie właściwie ocenić szczerść naszych intencji. Dlatego właśnie, aby nasza ofiara podobała się Bogu, potrzebujemy „ducha

pokory i serce skruszone”. Widząc kapłana, który w głębokim skłonie mówi: *„Przyjmij nas, Panie...”*, my także, pełni wdzięczności, duchowo pochylmy się z pokorą przed Majestatem Boga. Możemy zwrócić się do Niego słowami, np.: *„O Boże, przyjmij dary, których nam w swojej dobroci uczyniłeś. Weź wszystko, co mamy, dla swojej chwały. Przygotuj nasze serca, abyśmy godnie spełniali ofiarę bez końca, w której sobie upodobafes”*.

### Małe tajemnice

Podczas przygotowania darów zazwyczaj śpiewamy jakąś pieśń. Patrzymy w tym czasie na kapłana, widzimy szereg wykonywanych przez niego czynności – podnoszenie pateny z hostią, mieszanie wody z winem, podnoszenie kielicha, głęboki skłon, obmycie rąk. Co oznaczają te małe tajemnice?

**Woda zmieszana z winem** to pierwsza z tych tajemnic. Słowa, jakie kapłan niedosłyszalnie wypowiada przy tej czynności, nazywają ją: misterium, czyli właśnie tajemnicą. Nigdy nie powinniśmy ofiarowywać wina bez wody, ponieważ byłoby to jak ofiarowanie Chrystusa bez Jego ludu. To mały gest, a tak wiele znaczy. Złączenie wody i wina jest znakiem połączenia w Chrystusie Bóstwa i człowieczeństwa. Syn Boży – Druga Osoba Trójcy Świętej – stał się prawdziwym człowiekiem, a my możemy stać się uczestnikami Jego Boskiej natury. Przez wcielenie w osobie Chrystusa dokonana się „przedziwna wymiana” między Bogiem a ludźmi. Niejako „przedłuża się” ona w Eucharystii: w momencie Przeistoczenia wino z wodą stają się Krwią Chrystusa, której przyjęcie włącza nas w Bóstwo naszego Pana.

**Kadzidło** to kolejna tajemnica. Dym kadzidła zawsze symbolizuje naszą modlitwę wznoszoną ku Bogu. W niektóre uroczystości *„kapłan może okadzić złożone na ołtarzu dary, a następnie krzyż i sam ołtarz, aby w znakach wyrazić, że ofiara i modlitwa Kościoła wznosi się przed oblicze Boga jak kadzidło. Następnie diakon lub inny usługujący może okadzić kapłana dla uczczenia jego świętej posługi oraz lud z racji jego godności wynikającej z chrztu”* (OWMR, 75). Okadza się całe zgromadzenie, by ukazać, że to sami zebrani leżą na ołtarzu. Cały Kościół staje się słodko pachnącą ofiarą, która wznosi się do Ojca. Cały Kościół przemienia się w tajemnicze i święte miejsce, dokładnie z powodu tego, co za chwilę ma się wydarzyć. Dołączajmy więc nasze ofiary do Ofiary Chrystusa, wołając przy tym słowami Psalmisty: *„Niech moja modlitwa będzie stale przed Tobą jak kadzidło; wzniesienie rąk moich – jak ofiara wieczorna!”* (Ps 141,2).

**Obmycie rąk (lavabo)** to ostatnia z małych tajemnic. Wniesiono nasze dary i ułożono je na ołtarzu. Potem następuje gest obmycia rąk przez celebrans. Jest to pozostałość po rozbudowanej procesji z darami, po której kapłan lub biskup musiał umyć ręce po przyjęciu darów natury. Obecnie gest ten ma wyłącznie symboliczny charakter, wyrażający pragnienie duchowego oczyszczenia (por. OWMR, 76), jak to wynika z wypowiedzianych przez kapłana po cichu słów z Psalmu 51: **„Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego”**. Jest wyrazem pragnienia, by do najświętszych tajemnic zbliżyć się w czystości serca.

*„Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca.” /Ps 24, 3-4/*

Obmywanie dłoni jest obmywaniem uczynków. Ręce kapłana staną się dłońmi Chrystusa. To On jest prawdziwym Kapłanem, który składa na ołtarzu ofiarę Ojcu. Złożmy swoje dłonie w dłonie Jezusa. On pomoże wnieść je do Ojca.



Wobec świadomości przejścia do obszaru świętych czynności wyłania się ostatnia potrzeba oczyszczenia. Raz jeszcze należy wzbudzić w sobie skruchę. Ta woda spływająca po palcach, mówi św. Augustyn, zmywa resztki smaz, wewnętrzną grzeszność. Widząc kapłana obmywającego ręce, powtórzmy w duchu wypowiedane przez niego słowa: „*Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego*”. Boże miłosierdzie jest większe niż grzech, dlatego wewnętrznie oczyszczeni, z radością, miłością i wdzięcznością przystępujemy do Stołu Pańskiego.

## „Módlcie się, aby moja i waszą Ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący...”

Tymi słowami, po obmyciu rąk, kapłan głośno wyraża prośbę wszystkich zebranych o przyjęcie przez Boga Ofiary, która za chwilę zostanie Mu złożona przez Kościół.

Celebrans nawołuje wspólnotę eucharystyczną do wzmocnienia skupienia. Rozróżnienie na „moja” i „wasza” odnosi się do sposobu składania ofiary. Kapłan na mocy święceń składa ofiarę w imieniu własnym oraz Kościoła w sposób sakramentalny, my zaś łączymy się w tym akcie duchowo, jednocząc się z kapłanem, by przez niego i niejako wraz z nim wziąć udział w ofierze Ciała i Krwi Chrystusa, dotaczając swoją własną ofiarę.

Kapłan wzywa nas do modlitwy, aby Bóg przyjął ofiarę z rąk jego. Przed swoimi braćmi i siostrami wyznaje, że jest grzesznikiem niegodnym sprawować święte obrzędy. Jak każdy z nas jest człowiekiem „o nieczystych rękach”, w których jednak – z powołania Bożego – ma zanieść przed oblicze po trzykroć Świętego ofiarę wspólnoty. Potrzebujemy jego rąk, aby dla nas – mocą Bożą – dokonywał się cud sakramentalnej obecności Chrystusa. Zdając sobie sprawę, że ręce kapłana nie są dłońmi anioła, a mają przedstawić Bogu chleb i wino, by stały się Ciałem i Krwią, wstawia się za niegodnym sługą Jezusa Chrystusa:

## „Niech Pan przyjmie Ofiarę z rąk twoich na cześć i chwałę swojego Imienia, a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego”

Nasza odpowiedź nie miałaby znaczenia, gdybyśmy rzeczywiście wcześniej nie ofiarowali siebie. Potwierdzamy cel naszej obecności w eucharystycznym spotkaniu, który ma podwójny wymiar: oddanie czci Bogu oraz własny pożytek, czyli uświęcenie siebie i otoczenia.

Celem pierwszym i podstawowym jest uwielbienie Boga. Przez Eucharystię w sposób najpełniejszy oddajemy cześć Bogu i Jego Imieniu. Udział w tym akcie uwielbienia przynosi duchowe owoce nam i całemu Kościołowi. Te słowa podkreślają także prawdę, iż Eucharystia buduje Kościół, stanowi jego fundament i gwarancję jedności.

Ta odpowiedź zgromadzonych jest rodzajem błogosławieństwa celebransa, aby godnie sprawował Eucharystię przede wszystkim na chwałę Boga. Ona jest najważniejsza. Nasza odpowiedź oznacza nie tylko formę błogosławieństwa, które wypowiadamy nad kapłanem, ale także modlitwę wstawieniową za niego.

### Modlitwa nad darami

Modlitwa nad darami kończy obrzędy przygotowania darów. Stanowi przejście do kulminacyjnego momentu Mszy św. – modlitwy eucharystycznej.

Kapłan unosi ręce, zbierając wszystkie ofiary ludzi, przedstawione w chwili składania na ołtarzu

darów ofiarnych, i przedstawia je Bogu Ojcu. Warto pamiętać, że czyni to Jezus Chrystus, ukryty i działający w kapłanie i przez kapłana.

Ustami celebransa prosimy Boga, aby złożone dary zechciał łaskawie przyjąć, a nas samych uczynił zdolnymi i godnymi do uczestniczenia w różnorodnych zbawczych wydarzeniach.

Modlitwa nad darami brzmi inaczej w każdą niedzielę i święta roku liturgicznego. Jej treść wiąże się z modlitwą eucharystyczną, która po niej następuje.

W swojej treści modlitwa nad darami nawiązuje do obchodzonego misterium, do symboliki darów i ich przeznaczenia, np.: „*Wszchemogący Boże, pełni wielkanocnej radości składamy Tobie Ofiarę, przez którą Kościół odradza się do nowego życia i nieustannie się karmi*”. Ciągłe powracającą treścią tej oracji jest prośba o przyjęcie naszych darów i modlitw, a tym samym naszej ofiary z nas samych oraz prośba o zbawcze działanie Boga. Przykładowa modlitwa nad darami zawiera prośbę: „*(...) przyjmij z upodobaniem naszą Ofiarę i spraw, aby przez nią otwarto się dla nas źródło wszelkiego błogosławieństwa*”.

W tym momencie sami stajemy się darem właśnie po to, by móc przyjąć Boski dar trochę później. Następuje „cudowna wymiana”: dary pochodzące od Boga przynosimy i składamy Bogu, a Bóg przemienia je i zwraca człowiekowi wypełnione Bożym życiem, aby ich mocą człowiek przechodził w otrzymany dar. My ofiarujemy trochę wina i chleba, owoce rąk naszych i naszej współpracy z Bogiem, a On w tych samych darach oddaje się nam sam osobiście. Staje się naszym pokarmem dla życia, pokarmem życia.

To ważne, byśmy byli świadomi tej wymiany i uczestniczyli w niej sercem, z miłością. To święty czas naszego spotkania z Bogiem, **to moment naszego uzdrowienia**. Dlatego tak ważne jest dobre przygotowanie się do Mszy św. Kto oddaje się w darze i przyjmuje dary, swoje istnienie przeżywa w sposób najlepszy. Tylko wtedy może być szczęśliwy. Tylko wtedy staje się człowiekiem pokoju.

Modlitwę nad darami wypowiada kapłan w imieniu całego zgromadzenia, a wszyscy wierni uznają tę modlitwę za swoją, wypowiadając końcowe: „*Amen*”. Oznacza ono, że zgadzamy się na Bożą wolę, ufamy, że Bóg wie lepiej, co jest dla człowieka dobre. Mówimy „*Amen*” wszystkiemu, co wydarzyło się od zebrania darów aż do teraz. „*Amen*” oznacza: „*Tak, chcę być darem, składam moje życie na ołtarzu, nie zatrzymuję nic dla siebie, nie muszę się bać, bo Bóg chce moje życie oczyścić, przeistoczyć, pomnożyć*”.

Jezus podaje nam **jedyny warunek przyjęcia naszych darów**: „*Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!*” (Mt 5, 23-24).

To jest bardzo istotne. Nie możemy przystępować do ołtarza i składać ofiary Bogu, rozumianej według logiki Jezusa Chrystusa, jeśli nie mamy w sobie przynajmniej gotowości, by być pojednanym z bratem. Nie chodzi tu o pojednanie w sensie wyrównania naszych problemów w świetle prawa i według miary sprawiedliwości. Jezus bowiem mówi: „*jeśli wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie*”, czyli nie tyle chodzi o takie sytuacje, że ja zawiniłem przeciw bratu, że ja jestem jego dłużnikiem, ale o te, kiedy mój brat ma coś przeciw mnie i to z jakiegokolwiek powodu. Zatem, niekoniecznie ja muszę być winny, że drugi ma coś przeciw mnie – i właśnie wtedy mam iść i pojednać się z bratem. Bywa to trudne.

Ofiara bez pojednania nie ma sensu. Muszę więc iść i szukać pojednania z bratem, żebym mógł przyjąć i składać ofiarę, i zostać włączonym w ofiarę Chrystusa. Wtedy moje życie będzie ofiarą, w której dokonuje się przebłaganie za grzechy także innych i zostaje im dane przebaczenie. Taka ofiara bowiem to nie tylko złożenie jakiegoś daru ofiarnego czy ofiarowanie czegoś ze swego życia Bogu, ale to gotowość oddania siebie, by w imię Jezusa Chrystusa dokonywało się pojednanie między ludźmi. Pójście do brata, który ma coś przeciwko mnie, jest jakby oddaniem siebie w jego ręce. Jest to ofiara Jezusa Chrystusa i nasz w niej udział.

Nasze powiedzenie Bogu: „*kocham Cię*” jest nieszczerze, jeśli istnieje w nas dysonans z bliźnim. Nie ma szczerzej miłości do Boga bez miłości do drugiego człowieka. Dlatego przynosimy dary dla drugich (taca), modlimy się za drugich (modlitwa powszechna) oraz postanawiamy uczynić w najbliższym czasie coś dobrego dla innych (ofiarowanie).

Ojciec Niebieski, ofiaruję Tobie wszystko, czym jestem, wszystko, co posiadam, wszystko, co mogę. Kładę wszystko w Twoje Święte Ręce. Kształtuję tę małą istotę, którą jestem. Przez zasługi Twojego Syna przekształć mnie, Wszchemogący Boże. Proszę Cię za moją rodzinę, moich dobroczyńców, za moich nieprzyjaciół oraz za tych, którzy polecają się moim ubogim modlitwom. Amen.

**Panie, przymóż nam wiary.**

**Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

